

## CO DALEJ Z APTEKĄ? ROZBIĆ „CEFARM”!

Kupującego leki, długie kolejki i krótki czas pracy w kolbuszowskiej aptece, mogą jedynie irytować. Swoje oburzenie skieruje przeciw personelowi i od niego może żądać wyjaśnień. Wyjaśnienia — jak wiele słów — nie przekonują każdego. Wyjaśnienia wreszcie nie zlikwidują uciążliwości w nabywaniu leków.

Kierownik apteki, p. mgr **Henryka Radej** od kilku miesięcy stara się wymóc w Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm” w Rzeszowie zgodę na zatrudnienie przynajmniej dwóch pracowników (nawet na czas określony), co pozwoliłoby wydłużyć czas pracy. Bezsukcesnie.

Sytuacja kadrowa apteki w ostatnim czasie jeszcze się pogorszyła z powodu urlopów (wychowawczy i macierzyński) dwu pracownic. W kolejnej prośbie kierownik apteki pisze do dyrekcji „Cefarmu”:

„Odejście [...] pracowników spowoduje skrócenie czynności apteki do 7 godzin. Ta ilość pracowników jest za mała nawet na jedną zmianę, tym bardziej, że zbliża się czas urlopów. Należy również uwzględnić wykorzystanie dni wolnych za pracę w wolne soboty oraz nieobecności z powodu choroby pracowników lub ich dzieci.

Ograniczenie godzin pracy apteki do jednej zmiany spowoduje, że duża część mieszkańców Kolbuszowej zostanie pozbawiona możliwości zaopatrzenia się w leki. W Kolbuszowej jest tylko jedna apteka, dlatego powinna być czynna na dwie zmiany, co możliwe byłoby przez zatrudnienie pracowników. Etytyzacja obliczona w 1989 r. wykazała, że pełną obsadę stanowi 9 osób personelu fachowego [...]”.

Dodajmy: zatrudnionych jest siedem osób, cztery na urloпах, pracuje trzy. Praca wymaga niezwyklej dokładności i uwagi, wszak idzie o nasze zdrowie i życie... i te racje przez „Cefarm” w Rzeszowie, zatrudniający kilkadziesiąt osób, nie są uwzględniane. Powody? Nie znamy. Możemy się domyślać. Mamy nadzieję, że ten urzędniczy opór sam pryśnie w najbliższych tygodniach bądź trzeba będzie zastosować dawkę uderzeniową. Lekarz już jest i wie, że Apteka w Kolbuszowej musi funkcjonować normalnie!

j. k.

## POWSTANIE WŁADZY LUDOWEJ NA KOLBUSZOWSZCZYŹNIE. CZ. II.

Na Państwowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kolbuszowej zajęto Andermanówkę, willę zbudowaną tuż przed wojną przez lekarza **Leona Andermana** (zginął w Oświęcimiu) stojącą naprzeciw domu **B. Osniaka** (przejętego przez PPR). Andermanówka stała się miejscem urzędowania komunistycznych zbirów i miejscem kaźni patriotów z powiatu kolbuszowskiego, członków AK. Nie wiadomo, w którym dniu września 1944 roku zjawili się w niej chor. **Henryk Mor**, szkolony w Kujbyszewie i wyznaczony w Rzeszowie na organizatora PUBP w Kolbuszowej i w Mielcu oraz **Tadeusz Wiśniewski**. Obaj mężczyźni ubierali się w mundury poruczników LWP i niszczyli polską „reakcję”. Wspomagali ich i przydzielonych im



Dzisiaj budynek przedszkola. W tamtych latach — siedziba PUBP. Fotografia sprzed kilku lat.

oficerów NKWD byli gwardziści i członkowie PPR spod Raniżowa, Sokolowa i Krzątki. Byli to **Jan Paduch**, dowódca „Iskry”, trzej bracia **Osetkowie**, **Franciszek Soltys**, **Ludwik Delekt**, **Henryk Drewniak**, **Walenty Golema**, **Franciszek Guzior**, **Wojciech Marut**, **Józef Mierzwa**, **Jan Szlachetka** z Zapola, **Antoni Tomczyk** i **Józef Wilk** z Krzątki, **Franciszek Puzio**, **Stanisław Walc** i inni. Szefem był **Jan Paduch**, miał pod sobą około 30 funkcjonariuszy. Wszyscy potrzebowali odzieży, pościeli i pożywienia. Zabierali więc to wszystko z pierwszych nachodzonych i gorliwie rewidowanych akowskich domów. Od **Lenartów**, **Rychłów**, **Batorych** wywozili pełne furmanki rzeczy. Wszystko się przydawało; nawet książki, wykorzystywane przez funkcjonariuszy w ubikacjach.

Pierwsze wystąpienie pracowników kolbuszowskiego PUBP do walki z reakcją, zakończone aresztowaniem czterech członków AK nastąpiło w Górnicy, ro-

### WYTWÓRNIA WÓD GAZOWANYCH

### KRYSTYNA i STANISŁAW WILK

przyjmuje zamówienia na dostawę napojów chłodzących dla jednostek gospodarczych oraz na przyjęcia okolicznościowe. Dostawa na wskazane miejsce. Zgłoszenia w biurze firmy — Kolbuszowa Dolna 31.

**CENY KONKURENCYJNE!**

**ZAPRASZAMY!**

**KOLBUSZOWA DOLNA 31**  
**SPÓŁKA CYWILNA**

dzinnej wsi **Osełków** w nocy z 24 na 25 września. Zabrano wówczas por. **Franciszka Tupaja „Kalinę”**, dowódcę górnińskiej placówki AK, **Kazimierza Hanusa**, leśniczego, dowódcę plutonu, **Jana Piekuta**, okupacyjnego sołtysa i młodego dywersanta **Deca**.

Trzeba wspomnieć, że w Kolbuszowej w drugiej połowie września 1944 roku, **Stanisław Bogacz**, upoważniony na zjeździe PPR w Raniżowie, przejął dowództwo Komendy Powiatowej MO. Pracownicy komendy często się zmieniali. Ustupujący Bogaczowi miejsce, **J. Lewicki**, uciekł z Kolbuszowej. **S. Bogacz** zaczął swoją służbę od oczyszczania szeregów milicyjnych, aresztując byłych członków AK. Przyjmował nowych ludzi. Byli oni najczęściej ludźmi prymitywnymi, analfabetami, zaprawionymi w czasie okupacji w złodziejskim rzemiośle, jak bracia **Franciszek** i **Julian Parysowie** z Ostrów Tuszowskich. Umieeli oni jednak szukać ludzi podejrzanych o posiadanie broni i unieszkodliwiać ich. **Stanisław Bogacz** zginął w 1945 roku razem z bratem **Ludwikiem**.

W dniach 9—12 października wyznaczono drugi kolbuszowski pobór do LWP. Milicjanci rozwozili karty poborowe, śledzili „reakcjonistów”. Gońcy z AK krążyli dalej z rozkazami swoich władz. Ubowcy zaś, wspólnie z NKWD, urządzili wielkie najście na dom **Wojeiecha Lenarta** w Weryni (30.09) i dom **Władysławy Rychlowej** w Kolbuszowej Dolnej. **Rychłowa** była wdową po komendancie polskiej policji w Sokółowie i Kolbuszowej. Miała dwoje dzieci. W domu jej mieszkali, od 1943 roku, **Michał Mokrzycki „Orlik”** oraz od początku 1944 r. **Tadeusz Rożek „Sawa”**, przedwojenny podoficer zawodowy, pochodzący z poza Kolbuszowej — był dowódcą oddziału dywersyjnego Komendy „Kefiru”. „Sawa” śmiertelnie ranny został ujęty. Tego samego dnia zmarł i został pogrzebany gdzieś pod weryńskim lasem.

Śmierć „Sawy” wzburzyła Akowców — dywersantów spod Kolbuszowej i okolicy. Stąd, gdy 7 października, milicjanci w Raniżowie zatrzymali **Stanisława Wiącka „Bruzdę”**, AK-owca z Weryni, pobili go mocno i odstawili do PUBP, AK-owcy postanowili pomścić śmierć kolegów. Następnego dnia, 8 października 1944 roku, AK-owcy z Sokółowa zastrzelili na ulicy swego miasta **Leona Wantrauba**, Żyda, będącego pracownikiem MO. W dzień później AK-owcy z Raniżowa zastrzelili u siebie **Franciszka Bździkota**, pracownika raniżowskiej MO. 16 października zastrzelono we wsi Trzebuska **Władysława Marcinięca** z Górna, który wstąpił do MO.

Funkcjonariusze kolbuszowskiego PUBP byli zdecydowani nie dopuścić do dalszych ofiar wśród swoich. Wprowadzili bezwzględny terror. Wiedzieli, że idzie im na pomoc oddział NKWD, razem ze sztabem radzieckiego marszałka **Iwana Koniewa**. Sztab i setki enkawudzystów przybyli do Kolbuszowej w końcu października i na początku listopada. Wówczas funkcjonariusze PUBP mieli już gotowe spisy członków AK i BCh oraz innych ludzi — ich zdaniem podejrzanych — z całego powiatu.

Do poboru w pierwszej połowie października zgłoszono tylko 25 osób. Ten fakt i zamachy na milicjantów rozjuszyły komunistów. Podjęli kolejne najścia na wiele domów Akowców i BChowców często podrzucając im broń. Aresztowano ich, bito, głodzono. Potem odwozili do Rzeszowa albo do zbiorczego obozu w Bakończycach za Przemyślem, skąd więźniowie odjeżdżali do ZSRR nie wiedząc jaki będzie ich los.

Tylko nielicznych udało się najbliższym uwolnić. Pozostali pojechali pracować jako niewolnicy na obcej ziemi. Kilkanaście procent z nich zmarło tam w nędzy i opuszczeniu. Szczątki ich zagrzebano w lodzie lub w płytko wykopanych grobach. Nikt nie zawiadamiał rodzin o ich zgonie. Tym nie wolno było wspominać wywiezionych, dopytywać się o nich. Ci, co mieli szczęście powrócić z zesłania, musieli podpisać pismo, że nie będą nikomu mówić o tym, co przeżyli. Musieli długo meldować się w PUBP lub MO.

Wśród „reakcji” aresztowanej w powiecie kolbuszowskim w jesieni 1944 roku i deportowanej do ZSRR znaleźli się trzej członkowie pierwszej kolbuszowskiej PRN, a to **Michał Mytych**, pierwszy jej przewodniczący i powojenny starosta, **Józef Bagiński** i lekarz **Stefan Siemiątkowski**.

**Kazimierz Osetek**, dokonawszy reformy rolnej, nadal reorganizował PRN i objął, po **M. Mytychu**, obowiązki starosty powiatowego. Na miejscu dawnych doktorów praw stanął człowiek, posiadający niepełne wykształcenie podstawowe.

Tymczasem, po fali pogromów i aresztowań z jesieni i końca 1944 roku, na kolbuszowian padł strach. Część młodych mężczyzn uciekła na Lubelszczyznę. Do poboru wojskowego, wyznaczonego w Kolbuszowej na grudzień zgłosiło się już ponad cztery tysiące poborowych. Funkcjonariusze PUBP i NKWD triumfowali. Oddziały armii radzieckiej przez omawiany czas nieprzerwanie ciągnęły przez nasze strony na zachód, na front pod Dębicą. 12 stycznia rozpoczęli zwycięską ofensywę. Ruszyli na Berlin. Sztab **I. Koniewa** i jego enkawudziści pojechali za frontem rozszerzać rewolucję i niszczyć polską reakcję.

**Stanisław Rejminik** wyjechał z Kolbuszowej jeszcze w 1944 roku. Nie wiadomo czy **H. Mor** i **T. Wiśniewski** dostali tutaj, w czasie swojej działalności, wyrok śmierci — chyba nie. Byli zawsze otoczeni dużą ilością towarzyszy. **Wiśniewski** był do maja 1945 r. komendantem PUBP. Funkcję po nim przejął **Franciszek Sołtys**. **Mor**, **Wiśniewski**, **Franciszek** i **Władysław Osetkowie**, **Dzyndra** i inni wyjechali również dalej szerzyć politykę swojej partii.

Nie wiadomo czy ktoś kiedyś chciał ich ukarać za ich niecną kolbuszowską robotę. Wiadomo tylko, że **Jana Paducha** zastrzelił ktoś w 1945 r. w Łodzi, a z **Władysławem Osetkiem** zrobił to samo kolega, **Walenty Golema** w Jarosławiu w 1946 roku. **Mor** i **Wiśniewski** działali jeszcze przez jakiś czas w Krakowie, potem chcieli się dostać do Ministerstwa BP w Warszawie, gdzie urzędował też **Ignacy Stecher**, Żyd z Sokółowa Młp., przedwojenny komunista, wychowawca ideologiczny komunistów z powiatu kolbuszowskiego.

W 1945 roku Stalin i członkowie PPR czynili zręczne manewry, żeby zapewnić w odrodzonej Polsce, władzę dla niby tej polskiej partii. Nazywało się to walką o utrwalanie władzy ludowej. Represje dotykały nadal członków AK, którzy wstąpili do organizacji Wolność i Niezawisłość, powstałej w 1945 roku. **WiN** działał w Kolbuszowej i powiecie. Starosta **Kazimierz Osetek** rządził w tym powiecie do czerwca 1946 roku, kiedy to tego zasłużonego działacza KPP i PPR „wykopał” stąd były kolega z Raniżowa. Władza ludowa zaś umocniła się w całej Polsce dopiero po wyborach do Sejmu w 1947 roku.

**Halina Dudzińska**